Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK 15. LIPCA 1921. NR. 158. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Francya.

W dzień francuskiego święta narodowego.

Czternasty lipca jest nie tylko świętem narodowem naszej wielkiej sojuszniczki, jest on także rocznicą narodzin nowoczesnej Europy. Żyjemy jeszcze ciągle w okresie dziejów, który zaczął się w owym dniu lipcowym, kiedy to tłum paryski zburzył Bastyllę, symbol samowoli i absolutyzmu. Od 14 lipca 1789 Europa rozwijała się już konsekwentnie ku systemowi państw praworządnych i demokratycznych. Pojawiały się od czasu do czasu próby restauracyi ancien regime'u w mniej lub więcej całkowitej formie — atoli fala lipcowa — powrotna fala ruchów rewolucyjnych — obalała te domy z papieru, stawiane przez Metternichów czy Karolów X. i coraz dalej ku wschodowi niosła francuski ideał państwowy i społeczny. Zakończeniem tej twórczej, wiekopomnej pracy ducha francuskiego stała się wreszcie marcowa rewolucya rosyjska: niestety „Rosya lipcowa“ niedługo zdołała się utrzymać, zmieciona została przez nowy, nieznany przedtem, huragan społecznego wywrotu.

Wielka rewolucya francuska znajduje dotąd przeciwników i entuzyastów. Jest to wynikiem nieporozumienia. Rewolucya dla ścisłych ewolucyonistów i zwolenników „organicznego rozwoju“ musi być, rzecz prosta, zawsze zdarzeniem niepożądanem, którego racyę potępiają i w którem chętnie tylko ujemne i straszne momenty widzą. Atoli jeśli się na rewolucyę patrzy jedynie z punktu widzenia wartości idei, które przynosi, siły moralnej, którą rozporządza i wreszcie z punktu widzenia dziejowej doniosłości — to zwolennik czy przeciwnik m e t o d y rewolucyjnej, obrońca czy wróg środków terrorystycznych — musi uznać Wielką Rewolucyę Francuską jako kolosalnej i dodatniej wartości fakt dziejowy. Należy ona — z powyższem zastrzeżeniem — do owych g e s t a D e i p e r F r a n c o s, których tylo wyliczają dzieje.

Począwszy od dnia wejścia chrześcijańskiej Francyi na tory historyczne — od chrztu Klodwika w wieku V. — aż do dni ostatnich, naród francuski swymi idealnymi porywami wiódł ludzkość do coraz wyższego rozwoju — nieśmiertelny w tej swojej sile reformowania i odradzania świata. We Francyi narodziły się wieki średnie z tem, co w nich było najpiękniejszego, z rycerstwem i gotyckiemi katedrami, z poezyą trubadurów i harmonijną strukturą społeczną cechowych miast, z legendarną wielkością świętych i z mądrością paryskiego uniwersytetu. We Francyi to wybuchł ów wulkan idealizmu i chrześcijańskiej żarliwości, który zaznaczył się krucyatami, heroizmem Godfryda i świętego Ludwika. Tam wyłoniła się nowoczesna świadomość narodowa w wiekowych wojnach z Anglią, które dały Francyi i światu jeden z najszczytniejszych wzorów patryotyzmu: Dziewicę Orleańską, której wielkość duchowa przerasta rzymskich i greckich bohaterów. Wreszcie kończy się francuskie średniowiecze wytworzeniem nowoczesnej scentralizowanej i biurokratycznej państwowości. Przez wieki nowe świeci Francya wzorami państwowymi, literackimi, artystycznymi i tą właściwą sobie cywilizacyą, która gdy ogarnęła obcych — to czyniła ich Francuzami. Wieki XVII. i XVIII to epoka największych podbojów ducha francuskiego. I u nas nad Wisłą ludzie nietylko po francusku mówili, ale po francusku czuli i Francyę kochali. Wpływ francuskich pisarzy stworzył naszą literaturę Stanisławowską i kiedy obecnie w Paryżu obchodzi się jubileusz La Fontaine'a, to my obchodzić go będziemy niemniej uroczyście: gdy przyjdzie jubileusz twórcy „Bajek“, Krasickiego. Aż przyszła Wielka Rewolucya, której idee — nie metody — znalazły wyraz w Konstytucyi 3 Maja i w ruchu Kościuszkowskim. Zwycięsca z pod Racławic otrzymał od Francyi rewolucyjnej tytuł „obywatela Francyi“.

Wreszcie zawitał wiek napoleoński z całym światem idei, światotwórczych podbojów, bohaterstw, tryumfów: „Wiosna obfita w zdarzenia, nadzieją brzemienna“. Cykl francuskich rewolucyi i polskich powstań. Marsylianka brzmiała w sąsiedztwie pieśni Dąbrowskiego. Barykadom w Paryżu odpowiadały procesye narodowe w Warszawie. Francya przez pośrednictwo naszych wielkich emigrantów stała się wreszcie siostrą Polski. I już nie wiemy, co w niej kochamy, czy pioniera idei, czy sprzymierzeńca Polski i samarytanina.

Przyszła wojna światowa i znowu Francya stanęła na czele walki o prawo i sprawiedliwość. Wojna ta przyniosła Francyi zwycięstwo. Polsce wolność, obu państwom sojusz i przyjaźń. Zwycięstwo nad Lucyferem świata i wskrzeszenie Polski — to ostatni z cyklu g e s t a D e i d e r F r a n c o s. Któżby bowiem nie wiedział w tryumfie Francyi i jego skutkach piętna Boskiej sprawiedliwości?

Wielkiej i nieśmiertelnej Francyi składa Polska dzisiaj entuzyastyczne i bezinteresowne życzenia. Gdy zabrzmi na ulicach Marsylianka, będzie to także nasz hymn bojowy i zwycięski, hymn ludzi wolnych i nienawidzących tyranii. W trójkolorze francuskim widzimy i nasze barwy: białą i czerwoną. Razem z t r i c o l o r e niesione były one poprzez całą Europę. Razem dziś powiewają jako symbol przymierza dwóch narodów, ożywionych pragnieniem sprawiedliwości i pokoju.

Pierwsi kawalerowie ord. „Odrodzenia“.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski“ zamieszcza dekrety o nadaniu odznaki orderu Orła Białego prezydentowi republiki francuskiej M i l l e r a n d o w i i francuskiemu min. wojny Ludwikowi B a r t h o u, dekrety o nadaniu odznaki orderu Odrodzenia Polski klasy pierwszej p. ministrowi pełnomocnemu republiki francuskiej Andre P a n a f i e u, podsekretarzowi stanu Janowi D ą b s k i e m u, dekrety o nadaniu odznaki orderu Odrodzenia Polski klasy czwartej p. Jadwidze Z a m o j s k i e j, Zofii S z l e n k e r ó w n e j, prof. Janowi K o c h a n o w s k i e m u, prof. dr. Michałowi S i e d l e c k i e m u, prof. Heliodorowi Ś w i e c i c k i e m u, dr. Władysławowi A b r a h a m o w i, Władysławowi Stanisławowi R e y m o n t o w i, Jackowi M a l c z e w s k i e m u, prof. Leonowi W y c z ó ł k o w s k i e m u, Włodzimierzowi T e t m a j e r o w i, ministrowi spraw wewn. Władysławowi R a c z k i e w i c z o w i, generałowi por. Kajetanowi Bolesławowi O l s z e w s k i e m u, podpułkownikowi Kazimierzowi Z e n g t e l l e r o w i i Bernardowi C h r z a n o w s k i e m u.

Ustalenie granicy polsko-niemieckiej.

Paryż. (E. E.) W dniu 20 b. m. rada ambasadorów będzie się zajmowała sprawą wyznaczenia i ustalenia granicy polsko-niemieckiej na prawym brzegu Wisły, począwszy od Grudziądza aż do miasteczka Piekle na przestrzeni 40 kilometrów. Specyalna komisya graniczna złożona z ekspertów francuskich, włoskich i angielskich nie mogła dojść do zgody co do tej linii i przedstawiła sprawozdania różniące się między sobą. Wobec tego decyzya w tej sprawie zapadnie na radzie ambasadorów. — Przed posiedzeniem rady ambasadorów delegacya polska złoży w tej sprawie odpowiedni memoryał.

Ograniczenie użycia samochodów wojsk.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe Min. spraw wojskowych ogłasza rozkaz gen. Sosnkowskiego, redukujący ze względów oszczędnościowych wydatki na utrzymanie samochodów do najniezbędniejszych potrzeb i ograniczających używanie do rozjazdów służbowych samochodów osobowych do minimum, a wstrzymujący w zupełności kursowanie samochodów półciężarowych na pneumatykach. Według tego rozkazu w kraju prawo korzystania z jednego samochodu osobowego mają: minister spraw wojskowych, wiceminister, szef sztabu gen., gen. Józef Haller, inspektorowie armii, dowódcy okręgów korpuśnych, dowódca m. Warszawy, oddziału II. sztabu, defenzywa, ambulatoryum K. S. W., dla obsługi misyi francuskiej w poszczególnych okręgach po jednym, dla obsługi szpitali w każdym okręgu po dwa. Dla obsługi okręgów korpuśnych samochodami ciężarowymi wyznacza się tylko samochody na gumach pełnych (dla Krakowa 32).

POŻARY LASÓW POD WARSZAWĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek panującej posuchy, wybuchły wczoraj pod Warszawą groźne pożary lasów. Pożar, który wybuchł w Zielonce pod Warszawą, szerzy się z wielką szybkością. Dotychczas objął on lasy na przestrzeni 50-ciu morgów. Wobec braku ludzi i ratunku pożar zatoczy prawdopodobnie szerokie kręgi.

ANGLIA PROTEKTORKĄ ŻYDÓW.

„Najer Hajnt“ z dn. 10 b. m. umieszcza depeszę swego korespondenta z Pragi o rozmowie, jaką miał N. Sokołow, przywódca wszechświatowej organ. syonistycznej z Balfourem, delegatem angielskim w Lidze Narodów. Balfour oświadczył, że będzie z całą energią popierał w Lidze Narodów sprawę mandatu palestyńskiego oraz, że w tej sprawie nie ma żadnej różnicy zdań między Anglią a Francyą. Pismo notuje też pogłoskę, jakoby sprawy, dotyczące żydów, miały być wyłączone z kompetencyi polskiego Min. W. R. i O. P. i przekazane Min. Spraw. Wewn., przy którym ma być ustanowiony specyalny departament dla spraw żydowskich.

W oczekiwaniu decyzyi aliantów.

Warszawa. (Tel. wł.). Korespondent „Gazety Warszawskiej“ donosi z Paryża, że według ostatnich wiadomości przedstawiciele państw sprzymierzonych w Opolu nie mogli dojść do porozumienia i nie wygotowali wspólnego wniosku co do podziału G. Śląska. Każdy z komisarzy przygotował osobne sprawozdanie i przesłał je swemu rządowi. „Times“ podaje, że raporty te będą oddane komisyi rzeczoznawców. Mówią jednak również o przekazaniu ich bezpośrednio Radzie Najwyższej. Rząd francuski zaproponował powołanie Rady Najwyższej do Paryża lub też do Boulogne na czas od 24 do 30 b. m.

Francya zawsze po stronie Polski.

Paryż. P. A. T. Na posiedzeniu Izby deputowanych b. minister wojny Lefevre wyraził uznanie dla oświadczenia Brianda i zaznaczył, że wszyscy ci, którzy mieliby odwagę przyznać G. Śląsk Niemcom, mieliby przeciw sobie opinię całego narodu francuskiego. Briand oświadczył, że w razie upadku Witrba Francya ma dosyć siły, aby wymusić wypełnienie zobowiązań ze strony Niemiec. Niemcy musiały przyjąć ultimatum w sprawie odszkodowania i rozbrojenia. Wielki gest Wirtha nie powstrzymałby od zastosowania sankcyi karnych.

Paryż. P. A. T. (Havas) Briand mówiąc w Izbie o sprawie górnośląskiej, oświadczył, że Francya w komisyi międzysojuszniczej reprezentowana jest przez generała, który ma pełne zaufanie rządu. Briand wyraził nadzieję, że rozstrzygnięcie nastąpi zgodnie z traktatem i z zasadami sprawiedliwości.

Gdańsk. P. A. T. Organ nacyonalistów niemieckich „Danz. Allg. Ztg“ w telegramie własnym z Paryża donosi, że Stanowisko Anglii w sprawie podziału G. Śląska zbliżyło się znacznie do stanowiska francuskiego.

Gen. Lerond nie ustępuje.

Bytom. P. A. T. Z polecenia Komisyi międzysojuszniczej, dzienniki niemieckie dementują podaną przez siebie wiadomość o dymisyi L e r o n d a. Gen. L e r o n d wyjeżdża tylko dla operacyi rany, którą odniósł podczas wojny, a która się teraz odnowiła, ale wyjedzie dopiero po przedłożeniu rządowi sprawozdania w kwestyi podziału G. Śląska.

Nowe napady na Francuzów.

Bytom. P. A. T. W Katowicach i Bytomiu spodziewają się nowych napadów bojowców niemieckich na wojska francuskie. Stwierdzono, że Niemcy zamierzają rozbroić załogę francuską w Katowicach. Wojskowe władze francuskie zarządziły ostre pogotowie.

MINOROWY TON PRASY NIEMIECKIEJ.

Bytom. P. A. T. W ostatnim tygodniu dzienniki niemieckie zaczęły przygotowywać opinię publiczną do myśli, że większa część okręgu przemysłowego górnośląskiego będzie stracona dla Niemiec.

Opuszczają straconą placówkę.

Bytom. P. A. T. Z powiatu rybnickiego nadchodzą wiadomości o masowej emigracyi Niemców z Rybnika i powiatu. W ostatnim tygodniu sprzedali Niemcy wiele domów, sklepów i majątków ziemskich. Biura spedycyjne są przepełnione interesentami pragnącymi wywieźć meble do Niemiec. W miasteczku Wodzisławiu, w którem większość kupców stanowili żydzi niemieccy, obecnie pozostało ich tylko pięciu.

Koncentracya Niemców na Śląsku Dolnym

Gdańsk. P. A. T. „Danz. Arbeiter Ztg“ ogłasza artykuł pisma „Welt am Montag“ z 11 b. m., wykazujący na podstawie zeznań wiarygodnych świadków, że wycofująca się z Górnego Śląska samoobrona niemiecka organizuje się w dalszym ciągu na Śląsku środkowym i Dolnym, a prowincye te są jednym wielkim obozem wojskowym. Codziennie napływają tam nowi ochotnicy. Żołnierze samoobrony oświadczają, że bynajmniej nie myślą się rozbroić. W dalszym ciągu nadchodzą też na Śląsk dolny i średni transporty broni i amunicyi.

WYDALENIE POLICYANTÓW-BOJOWCÓW.

Bytom. P. A. T. Władze koalicyjne w Katowicach wydaliły z obszaru plebiscytowego 68 funkcyonaryuszy dyrekcyi policyjnej w Katowicach. Zarządzenie to stoi w związku z wykryciem udziału tych policyantów w tajnej organizacyi bojowej niemieckiej w Katowicach.

ODBIERANIE BRONI.

Bytom. P. A. T. Komisya sojusznicza wezwała ludność do wydawania broni i amunicyi. Odbiór broni zaczyna się dnia 1 b. m., a ma się skończyć 16 b. m. Za zatrzymanie broni po owym terminie będą stosowane kary więzienne od 3 miesięcy do 5 lat, lub grzywna od 1000 do 15.000 Mk., oraz wykluczenie od korzystania z amnestyi.

Ogłoszenie amnestyi.

Bytom. P. A. T. Zapowiadana amnestya została ogłoszona. Akt amnestyjny obejmuje: 1. zupełną amnestyę dla osób przynależnych do obszaru plebiscytowego G. Śląska, za przekroczenia przeciw rozporządzeniom Komisyi koalicyjnej i władz wojskowych, popełnione w czasie stanu oblężenia; 2. zupełną amnestyę za czyny karygodne z powodu ruchu politycznego lub walk narodowościowych. 3. Amnestya nie obejmuje zwykłych czynów zbrodniczych lub popełnionych z chęci zysku. 4. Amnestya przewiduje umorzenie dochodzeń śledczych, a jeśli przekroczenia zostały już zasądzone, darowanie kary; 5. rozporządzenia powyższe będą stosowane tylko do czynów popełnionych przed dn. 6 lipca b. r.; 6. od dobrodziejstwa amnestyi wykluczone są osoby, u których znajdzie się broń i amunicyę po dniu 16 b. m.; do wykluczenia od dobrodziejstwa amnestyi upoważniony jest jedynie nadzwyczajny sąd w Opolu.

GEN. HENIKER GROZI POWSTAŃCOM — NIEMCAMI...

Berlin. (E. E. Radio) W interwiowie z przedstawicielem „Voss. Ztg“ oświadczył gen. H e n i k e r, że jeżeliby na G. Śląsku powstał nowy ruch powstańczy, to natychmiast w zarodku swym zostanie przez Niemców stłumiony. Obecnie panuje tam Komisya międzysojusznicza, która dokłada wszelkich starań, by załatwić ostatecznie kwestyę.

LUD GÓRNOŚL. ŻĄDA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Bytom (E. E.) W Przemianowicach w pow. katowickim odbył się wiec przy udziale 4000 osób. Uchwalono rezolucyę, domagającą się usunięcia naczelnika powiatu i wszystkich urzędników hakatystów. Rezolucya oświadcza, że ludność polska nie zgodzi się nigdy na powrót urzędników niemieckich i kończy się apelem do władz koalicyjnych, by rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej było sprawiedliwe i jak najszybsze.

Napiętnowanie hakatystów gdańskich.

Gdańsk. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego toczyła się bardzo ożywiona dyskusya nad wnioskiem komunistów o rozwiązanie obecnego sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Omawając stosunek z Polską, zaznacza poseł R i n g (socyalista), że można było od niej bardzo dużo uzyskać, gdyby nie hakatystyczna polityka senatu, który z góry zdusił wszelką możliwość porozumienia. Omawiając sprawę Sicherheitswehry, zaznacza poseł, że dotąd posiada ona kilkakrotnie większe, aniżeli jej wolno, zapasy broni, amunicyi, karabinów maszynowych i innych materyałów wojennych. Wkońcu przytacza p. Ring, na dowód szowinizmu reakcyjnego senatu, fakt, że w mieszkaniu jednego z gdańskich senatorów odbywały się konferencyjne narady z przedstawicielami dynastyi Hohenzollernów. Cel tych obrad jest aż nadto jasny. (Słowa te wywołały wśród prawicy ogromne wzburzenie).

P. R a u b e (komunista) domaga się rozwiązania organizacyi wojskowej, istniejącej w Gdańsku i oświadcza, że stronnictwo jego żądanie to przedłoży bezpośrednio Lidze narodów. Zaznacza, że rokowania z Polską prowadzone były przez senat w Gdańsku w duchu szowinizmu niemieckiego, wskutek czego dotąd nie mogło przyjść do porozumienia, ze szkodą dla całej ludności Gdańska.

Poseł P a n e c k i stwierdza, że cała polityka Sahma i senatu opierała się wyłącznie na podstawie nacyonalnej niemieckiej. Część ludności, to nacyonaliści niemieccy, którzy czekają na sposobność obalenia traktatu wersalskiego i oddania Gdańska z powrotem Prusom. Zupełnie jasno wypowiedział to w tej Izbie p. F r i e d r i c h przy ogólnym aplauzie całej prawicy, a wśród kompletnego milczenia prezydyum sejmu. Postanowienie takie sprzeciwia się traktatowi wersalskiemu i konwencyi z Polską i ma wyraźne znamiona zdrady stanu. Kilkakrotnie stwierdziliśmy — kończy p. P a n e c k i — że senat zawsze z rozmysłem usuwał politykę porozumienia z Polską. Ludność polska w Gdańsku narażona jest w dalszym ciągu na szykany ze strony swoich współobywateli niemieckich, oraz władz.

Na tem zakończono obrady obecnej sesyi. Następna sesya rozpocznie się we wrześniu.

GDAŃSK UKRYWA ZBRODNIARZY NIEM.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Ztg“ donosi, że oskarżony w procesie winowajców wojennych w Lipsku o zatopienie angielskiego okrętu szpitalnego „Londondery Castle“ kapitan niemieckiej łodzi podwodnej nazwiskiem Patzig, który wedle oświadczenia prezydenta sądu lipskiego uciekł zagranicę, znajduje się na obszarze Gdańska, jest zięciem senatora gdańskiego Kettego i przebywa w jego majątku ziemskim, położonym również na obszarze wolnego miasta Gdańska. „Danz. Ztg“ oświadcza, że publikuje te wiadomości celem wykazania ludności, jak lekkomyślnie senat gdański igra z interesami ludności.

Napaści na Polaków w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. „Dziennik Gdański“ donosi: W ubiegłą niedzielę z okazyi tak zwanego dnia niemieckiego tutejsi Niemcy uganiali po mieście, zaczepiając i bijąc przechodniów polskich. Między innemi napadnięto na dworcu kolejowym na dwóch żołnierzy polskich. Zajściom tym przyglądała się z całym spokojem pełniąca służbę policya.

Briand piętnuje złą wolę Niemiec.

Paryż. P. A. T. (Havas) Na posiedzeniu senatu, odpowiadając na zapytanie, Briand oświadczył, iż pierwszy wyrok trybunału lipskiego był wprost skandaliczny. Z okazyi uniewinnienia gen. Stengera szowiniści niemieccy urządzili manifestacyę, która byłaby oburzającą, gdyby wobec dzisiejszej sytuacyi Niemiec nie była poprostu śmieszną. Wezwaliśmy naszych przedstawicieli z Lipska, oraz zawiadomiliśmy sprzymierzonych, że nie mogąc pozwolić na zakrawający na parodyę wyrok lipski, pragnęlibyśmy na przyszłość sami załatwiać nasze sprawy. Czy sprzymierzeni pójdą za naszym przykładem, to ich sprawa. Niemcy powinni wreszcie zrozumieć, iż czas najwyższy zmienić postawę. Okupacya Duisburga, Ruhrortu i Düsseldorfu zostanie zniesiona nie wcześniej, aż będą wypełnione warunki traktatu wersalskiego.

W głosowaniu w całości przyjęto ustawę, przyznającą kredyty i preliminarz budżetowy.

Paryż. P. A. T. (Havas). Obie Izby parlamentu zakończyły sesyę w dniu wczorajszym.

Ratyfikacya traktatu w Trianon.

Paryż. P. A. T. (Havas). W senacie podczas obrad nad ratyfikacyą traktatu z Trianon senator R a i n a u l d zaznaczył, że Francya pragnie dopomódz Węgrom w podniesieniu się ekonomicznem. Briand oświadczył w sprawie ewentualnej rektyfikacyi granic, że będzie ona możliwą odpowiednio do opinii odnośnej komisyi, która bada tę sprawę na miejscu.

W końcu swego przemówienia Briand postawił kwestyę zaufania. Przewodniczący komisyi finansowej senatu oświadczył, iż komisya odstępuje od propozycyi zmniejszenia kredytu. Senat uchwalił kredyty dla armii na bliskim wschodzie.

Paryż. P. A. T. (Havas). Senat w głosowaniu przez podniesienie rąk uchwalił ratyfikacyę traktatu z Trianon i protokołu o ochronie mniejszości narodowych.

Na drodze do trwałego pokoju.

FRANCYA WITA INICYATYWĘ HARDINGA

Paryż. P. A. T. Briand, przemawiając w Izbie deputowanych i w senacie o zaproszeniu, wystosowanem do Francyi przez Hardinga, powiedział: Prezydent Stanów Zjedn. powziął szczęśliwą myśl zwołania do Waszyngtonu konferencyi, mającej na celu konsolidacyę pokojową świata. Francya jest w tej sprawie w najwyższym stopniu zainteresowana Na wezwanie odpowiadamy z całą skwapliwością. Francya oświadcza, że jest gotowa wszystko uczynić dla zabezpieczena pokoju i zredukowania zbrojeń, ale powie też na konferencyi o swej długotrwałej golgocie, oraz wspomni o konieczności swego bezpieczeństwa. Rząd francuski żywi nadzieję, że konferencya przyniesie definitywny pokój świata, dając równocześnie Francyi bezpieczeństwo, do którego ma prawo.

Obie Izby przyjęły deklaracyę Brianda długotrwałymi oklaskami.

Paryż. P. A. T. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył Viviani, że komisya dla spraw ograniczenia zbrojeń, której jest przewodniczącym, zbierze się w dniu 16 b. m. Inicyatywa prez. Hardinga stanowi fakt nowy, zdolny nadać nowy bieg całej sprawie rozbrojenia. Nie jest wykluczone, że komisya poweźmie uchwałę o swem odroczeniu natychmiast po przyjęciu do wiadomości faktu inicyatywy prezydenta Stanów Zjednoczonych i po wysłuchaniu przemówienia Vivianiego w sprawie inicyatywy amerykańskiej i jej stosunku do prac Ligi narodów w tej sprawie.

Z dnia politycznego.

Dr Sahm o Lidze Narodów.

Dr Sahm, burmistrz miasta Gdańska, jest nadzwyczaj zadowolony z Ligi Narodów. Przed korespondentem „N. Fr. Presse“ wyraził się o Lidze Narodów w sposób następujący: Jest ona dla nas „Palladium“ prawa i obroną wolności. Wobec nas Liga wypełniła swój obowiązek i jest pewnem, iż będzie dalej kroczyć tą drogą. Nie podzielam zdania tej części prasy niemieckiej, która ją potępia, gdyż bez Ligi Gdańsk byłby zgubiony. Przyjęliśmy wszystkie warunki traktatu pokojowego i staramy się je wypełnić w miarę naszych sił i najlepszej woli. Nie zapominamy, że jesteśmy Niemcami, jednak obszar Gdańska jest dziś państwem suwerennem, znajdującem się pod gwarancyą Ligi Narodów“.

To oświadczenie Dr Sahma jest nadzwyczaj pouczającem dla nas Polaków. Z niego bowiem okazuje się germanofilstwo Ligi Narodów, którą stale używa Anglia za pokrywkę dla swoich egoistycznych celów. Szczególnie, gdy chodzi o najżywotniejsze interesy polskie, jak np. Wilno, G. Śląsk i t. p. — wtedy dziwnym zbiegiem okoliczności wpływy żydowsko-germanofilskie znajdują w Lidze wdzięczny posłuch. Słuszne są słowa publicysty francuskiego Bainville'a, który charakteryzując Ligę Narodów stwierdza, że ogarnęła ją jakaś wściekłość przeciw zasadzie narodowościowej, dla której powinna być właściwie jedynie obroną.

Dr Sahm jest z niej zadowolony, a narody uskarżają się na nią.

Po wystąpieniu mons. Ogno.

„Robotnik“ w obronie... arcyb. Teodorowicza.

Z głosów prasy lewicowej omawiających list pasterski mons. Ogno z 10 lipca warto zacytować uwagi „Robotnika“, jako mimowolną i pośrednią, ale doskonałą obronę akcyi rzymskiej ks. arcyb. Teodorowicza i ks. biskupa Sapiehy. Socyalistyczny organ pisze:

„Myśmy tyle razy wskazywali na niebezpieczeństwo wpływów niemieckich w Watykanie, że sumienie mamy zupełnie czyste. Niech się trapią pp. Skirmunt, Kowalski, a przedewszystkiem wielki dyplomata kościelny arcyb. Teodorowicz“.

Otóż z wymienionych trzech polityków — p. Kowalski zajęty był w ostatnich czasach swego urzędowania walką z ks. arcybisk. Teodorowiczem (w tym to celu pokazał posłowi ludowcowemu tajne akty urzędowe) i zbyt pilnie zabiegał o łaskawe względy kard. Gasparrego, by mógł energicznie bronić sprawy polskiej. Ks. arcyb. Teodorowicz zaś otrzymał za swą akcyę antyniemiecką w Watykanie tak sowitą zapłatę ze strony naszej lewicy, że na długo chyba nie zechce „trapić się“ o sprawy, których troska należy normalnie do rządu.

Pisze dalej „Robotnik“:

„Naszą rzeczą jest zapytać rządu, po co właściwie utrzymywał posła przy Watykanie, co właściwie robił dotychczasowy poseł, jeżeli na Polskę spadają takie „niespodzianki“, jak liściki Bertrama i Ogna“...

Co robił nasz poseł? Przecież to wiadome. Gdy kardynał sekretarz stanu poznawszy treść listu ks. Teodorowicza do papieża zmarszczył gniewnie brwi wobec p. Kowalskiego z powodu znalezionej tam jego cytaty (dość zresztą niewinnej) o „zmieszaniu się“ mons. Cerettiego — to nasz poseł przerażony zginał się w pokornych ukłonach i przeprosinach i zapewniał, że on i cała Polska jest zadowolona z polityki kard. Gasparrego i ks. Ogno — z wyjątkiem jedynie „nacyonalisty“ ks. Teodorowicza...

Najzabawniejszem jest, gdy „Robotnik“ zarzuca „endekom“ (mianem „endeków“ nazywa się w prasie socyalistycznej całą niemal prawicę), że „nie puścili pary z ust przeciwko dygnitarzowi rzymskiemu ks. Ogno“... Jakże to? Czyż nikt nie wystąpił przeciw ks. Ogno? „Robotnik“ wie o tem dobrze, bo w tymsamym numerze toczy kampanię przeciw ks. arcyb. Teodorowiczowi, przyczem jednak ów arcybiskup atakowany jest właśnie z powodu swej „zuchwałości“...

Polityka giętkiego karku uprawiana przez p. Kowalskiego zaczyna w każdym razie znajdować należną ocenę już i na lewicy. Zaznaczamy jednak, że nie tyle brak godności narodowej ujawniony w stosunku p. Kowalskiego do dyplomacyi watykańskiej przyniósł nam szkody, ile ta haniebna kampania, jaką się toczy przeciw polskim biskupom, mężnie naszych [illegible] broniących. Ona zapewne ośmieliła teraz ks. Ogno do ostatniego występu.

Powody niezadowolenia ks. Ogno.

Obok odezwy do ludu górnośląskiego (przedrukowanej wczoraj przez „Głos Narodu“), przysłało zebranie polskich księży zwołane przez Sekcyę Teologiczną 16 czerwca, jeszcze dwa telegramy do Ojca św., w których podane były do wiadomości Stolicy św. fakty zabicia, uprowadzenia lub znieważenia księży polskich z prośbą o ujęcie się za duchowieństwem i ludem polskim. Ponadto zebranie prosiło papieża o zamianowanie na Górny Śląsk delegata apostolskiego, gdyż komunikacya z Ordynaryatem w czasie powstania była przecięta i życie kościelne ogromnie na tem ucierpiało. Telegramy te były wysłane wprost do Rzymu, a nie za pośrednictwem ks. Ogno, ponieważ w owym czasie między polskim Śląskiem a Opolem, gdzie rezydował ks. Ogno, biegł front powstańczy i komunikacya była utrudnioną, ponadto zaś ks. Ogno nie odpowiedział ani na jeden z 4 do niego wysłanych telegramów w sprawie prześladowania księży polskich, sądzono przeto, że albo bawi jeszcze w Wiedniu, dokąd na początku powstania pojechał, albo uważa się za niekompetentnego w takich sprawach. Wiedziano oczywiście i o tem, że ks. Ogno dostał się pod wyłączny wpływ Niemców (ks. Kubisa) i że np. miał czas złożyć wizytę księciu Hatzfeldowi w Trachenbergu, a do przywódcy katolickiego hr. Oppersdorfa, który mieszkał bliżej, bo w Głogówku, nie pojechał (hr. O. sympatyzował z Polakami).

Jakie to „błędne nauki“ głoszą księża polscy — zdaniem ks. Ogno? Przecież sympatya z walką swego narodu o wolność nie jest herezyą, a właśnie taką sympatyę wyraziła odezwa księży z 16 czerwca. Papież nie potępił wcale, ale pochwalił stanowisko episkopatu i kleru irlandzkiego wobec walki Irlandczyków o wolność i Biskupi irlandzcy 21 czerwca w Maywooth w odezwie do ludu dziękują Ojcu św. za jego dzielne poparcie w walce przeciw ciemiężeniu kraju.

Wreszcie i zarzut, że księża polscy chwycili za oręż — jest nieprawdziwy, kolportowany zaś był pilnie przez Niemców i przez nich dostał się do wiadomości ks. komisarza. Podobno tylko dwaj księża Woźniakowie, należący do kleru amerykańskiego, stali na czele oddziałów, księża zaś dyecezyi wrocławskiej ograniczyli się do służby kapelanów. Zresztą jeśli który z księży zawinił, to należało go pociągnąć do odpowiedzialności, a nie rzucać ciężkich oskarżeń na ogół kleru polskiego. Żałować wypada, że mons. Ogno nie przyjął 5 lipca polskiego księdza, który chciał go poinformować o roli polskiego duchowieństwa w powstaniu.

Jest niezmiernie ważnem, by do Stolicy Św. wysłano ze strony polskiej prawdziwe rewelacye o stanie rzeczy, gdyż zachodzi obawa, że błędnie poinformowany ks. Ogno będzie błędnie informował Watykan o zachowaniu się księży polskich na G. Śląsku.

Sprawa unifikacyi b. dzielnicy pruskiej.

Rada ministrów uchwaliła dnia 9 b. m. przeprowadzenie włączenia b. dz. pruskiej do ogólnej administracyi Rzeczypospolitej w terminie 1 września b. r. W pierwszym rzędzie nastąpić ma unifikacya pod względem administracyi skarbowej.

Tę uchwałę omawia „Kuryer Poznański“ i zaznacza, że niszczenie za jednym zamachem administracyjnej odrębności b. dzielnicy pruskiej jest typowym przykładem sposobów rządzenia „zrekonstruowanego“ gabinetu Witosa, którego suflerem jest Skulski.

Jak wiadomo, unifikacyą b. dzielnicy pruskiej zajmują się szczególnie koła lewicowo-żydowskie. Pod hasłem zdobycia tej „twierdzy reakcyi i klerykalizmu“ rzuciły się na Poznańskie wszystkie skrajne elementa. Tamtejszych zaś obywateli protestujących przeciwko mechanicznemu i szablonowemu traktowaniu polskiego życia narodowego, nazywano separatystami, zdrajcami, którzy pragną oderwać się od Polski i t. d.

A przecież b. dzielnica pruska, kiedy tylko chodziło o spełnienie jakiegokolwiek obowiązku wobec Ojczyzny, nigdy nie protestowała, tylko pierwsza stawała do apelu. Jeżeli zamknęła się w sobie, to tylko dlatego, by przynajmniej część Polski uchronić od anarchii lewicowo-warszawskiej, od przekupstwa, paskarstwa, łapownictwa i t. p. Jeszcze dzisiaj żywo staje w pamięci gospodarka warszawska i straszne nadużycia na Pomorzu.

Dzisiaj po swej dwuletniej pracy śmiało może Poznańskie powiedzieć, że tam panuje ład i porządek, że jeżeli w zakresie budżetu gospodarka ogólno-polska przedstawia się jako beczka bez dna, to jedynie b. zabór pruski gospodaruje dobrze, dając dochody całemu państwu polskiemu.

Poznańskie nie sprzeciwiało się nigdy unifikacyi w tym sensie, jak to pojmuje polska (?) lewica, tylko żądało, by to włączenie odbywało się powoli, z uwzględnieniem odrębnych stosunków administracyjnych i gospodarczych. Śmiesznem jest za jednem pociągnięciem pióra znieść te różnice, jakie wyryły w życiu gospodarczo-administracyjnem Polski 150 lat obcej przemocy. Nieuwzględnienie tych różnic i bezwzględna unifikacya może doprowadzić do katastrofy a nie do rozkwitu gospodarczego kraju.

Tymczasem rząd polski zamiast w drodze obopólnych narad i wzajemnych ustępstw, uwzględniających odrębne cechy b. dzielnicy pruskiej, dążyć do pokojowego porozumienia, stara się „unifikacyę“ narzucić przemocą.

Już teraz „Kuryer Poznański“ pisze: Zarówno tedy w imię dobra dzielnicy, jak w imię żywotnych interesów całej Polski zdrowa opinia musi jak najsilniejszy podnieść protest przeciwko uchwale unifikacyjnej Rady ministrów. Wkońcu kończy ten dziennik:

„Społeczeństwo nasze nie rozumiało nigdy samorządu jako instytucyi wiecznej. Wiedzieliśmy, że zjednoczenie zupełne leży po linii rozwoju państwowego, ale pragnęliśmy, aby dokonało się ono dopiero po skonsolidowaniu stosunków w Polsce, wówczas, kiedy ustalony ustrój administracyjny w całym kraju umożliwiłby unifikacyę bez uszczerbku dla interesów całości. Ignorując wszystkie te względy, rząd Witosa dał dowód jaskrawy, że polityka jego i metody nie wyprowadzą Polski z niedoli, lecz przeciwnie, pognębią ją do reszty.

Ks. bisk. Łoziński w Warszawie.

Warszawa witała onegdaj ks. Łozińskiego, bohatera-biskupa, powracającego z niewoli bolszewickiej. Ks. biskup miński Łoziński — ten prawdziwie „dobry pasterz“, który w najcięższych chwilach inwazyi bolszewickiej nie opuścił swej owczarni, póki go sami bolszewicy nie wywieźli i uwięzili — piastuje pastorał mińskiej dyecezyi zaledwie od r. 1918, tj. od chwili jej wskrzeszenia. Konsekrowany był w Warszawie i licząc nie wiele ponad 40 lat, objął zarząd duchowny swej nowej owczarni za twardych rządów okupacyi niemieckiej. Ks. biskup walczył już z Niemcami o szkolnictwo polskie, a potem, gdy przyszły smutne czasy bolszewizmu — to mówił z ambony w katedrze mińskiej do teroryzowanej ludności o znaczeniu zebrania się pierwszego Sejmu polskiego w wolnej Warszawie, o Polsce i sprawiedliwości, która zmartwychwstała i przyjdzie też na swoje dawne kresy. Gdy potem miano go aresztować w izdebce, gdzie wolno mu było mieszkać, uprzedzony, uniknął aresztowania, aby pozostając w pobliżu miasta, krzepić ducha. Nie zdołano go schwytać, pomimo nagród, obiecywanych za pojmanie żywego, czy martwego. I doczekał się wówczas przyjścia Polski na kresy; ale miały nastąpić gorsze wypadki — odwrotu wojsk polskich w lipcu roku ubiegłego. Wówczas pozostał mimo próśb na stanowisku, troszcząc się jeno o wysłanie do kraju polskich rodzin. Wtrącony do więzienia butyrskiego, powrócił teraz jako symbol polskości tych kresów, które pozostały za kordonem.

Na powitanie dostojnego i drogiego gościa zebrali się na dworcu wiedeńskim: ks. arcyb. Ropp, ks. biskup Szelążek, ks. prałat Bączkiewicz, zastępca ks. arcyb. Kakowskiego, ks. kapelan Konarzewski, przedstawiciele rządu, Sejmu, władz miejskich, organizacyi społecznych ze swemi sztandarami i tysiące publiczności warszawskiej.

Gdy pociąg przybył na stacyę, wojsko sprezentowało broń, a orkiestra garnizonowa odegrała modlitwę z roku 1863.

Przemówienia powitalne wygłosili: generał Jacyna w imieniu władz wojskowych, prezes Ignacy Baliński, w imieniu miasta Warszawy, prezes Porębski w imieniu kresów wschodnich, p. Barylski w imieniu związku zakładników, minister Raczkiewicz w imieniu rządu.

W odpowiedzi na te przemówienia podniósł ks. biskup Łoziński przedewszystkiem potrzebę takiej miłości w życiu która jest zdolna przenieść zwycięsko wszelkie cierpienia i prześladowania. Gdy skończył mówić, muzyka odegrała „Rotę“, sztandary oddały pokłon, a z tysięcy piersi zgromadzonej publiczności wzniósł się okrzyk: „Niech żyje biskup-bohater!“.

Z dworca wiedeńskiego ks. biskup Łoziński udał się powozem do Katedry, gdzie odprawił mszę świętą dziękczynną za szczęśliwy powrót do kraju.

W pracy zbawienie.

Za owych czasów, gdy podróże zagranicę były dostępniejsze, spotkałem w drodze ze Szwajcaryi pewnego Belgijczyka, który pod wpływem dokuczliwej rewizyi celnej na granicy począł wyrażać swe niezadowolenie ze zbytniej ingerencyi rządów w sprawy handlu, pracy, przemysłu i posunął swe wywody tak daleko, że twierdził, jakoby zbyt gorliwa interwencya rządowa w tym zakresie bywała przeważnie powodem rewolucyi — tego objawu niezadowolenia ludów. „Własność, bezpieczeństwo, przemysł, a przedewszystkiem wolność, przez rządy zbytnio nieskrępowana, tak w dziedzinie handlu, jak i pracy — oto, podstawy dobrobytu — kończył swe dowodzenia Belgijczyk — inaczej ludy wołają: liberte — libertas ouvre moi ta porte ou...je te la casse! Trudnoby się może zgodzić na wszystkie postulaty i poglądy owego Belgijczyka, ale przyglądając się działalności naszego Sejmu i rządu niepodobna nie przyznać, że chaos różnorodnych ustaw i reglamentacyi, etatyzm, zaczynają właśnie wytwarzać tę nadwyżkę opieki, niezawsze usprawiedliwionej potrzebami gospodarczemi naszego kraju, mniej produkcyjnie pracującego w porównaniu z innymi.

Jak wiadomo, ustawa nasza z 18 grudnia 1919 r. ogranicza liczbę godzin do 8-miu dziennie, 46 godzin na tydzień, święta zaś, oprócz niedziel, wraz z świętem narodowem, socyalistycznem i zwyczajowemi przysparzają jeszcze dni bezprodukcyjnych 21 rocznie. W kraju naszym, który potrzebowałby właśnie bardzo intenzywnej pracy wytwórczej, ustawa uważa produkcyę poza ramami nią oznaczonemi, za przestępstwo, podlegające karze. Taka bezwzględność w przyszłości może kiedyś uznaną zostanie przez świat nasz trzeźwy za objaw patologiczny myśli ustawodawczej, bo jeśli powinien być pewien ustawowy limit, ograniczający ilość godzin obowiązkowej pracy, w celach profilaktycznych przed wyzyskiem pracowników, to jednak wzbraniać dobrowolnego przedłużania godzin pracy za osobnem wynagrodzeniem umownem, w naszych zwłaszcza warunkach gospodarczych i położeniu finansowem, chyba nie należałoby. Zarząd Towarzystwa „**Liga Pracy**“, pragnąc zasięgnąć wiadomości, jakie pod tym względem obowiązują, przepisy ustawowe w innych państwach zajął się ankietą w tej sprawie, przyczem okazało się, że według nadesłanych trzydziestu kilku odpowiedzi naszych przedstawicielstw konsularnych — czas pracy w handlu nie jest ograniczony, jak się to dzieje w Polsce, gdzie po godzinie 6-ej nie może nikt nabyć ani wiktuałów, ani też innego potrzebnego mu towaru.

Co do godzin pracy w przemyśle, to wogóle stosuje się 8-godzinny czas, z małymi wyjątkami. Amerykanie w czasie wojny przyjęli 8-godzinny dzień pracy dla uniknięcia sporów z robotnikami, ale o ileż nasze stosunki gospodarcze różnią się od amerykańskich. Rząd angielski, wedle ostatnich wiadomości, zamierza odrzucić uchwały, zapadłe na waszyngtońskiej konferencyi pracy, a między niemi rezolucyę co do 8-godzinnego dnia pracy, ze względu na kontrakty, dotyczące budowy kolei. Fabryki belgijskie żądają w celu podniesienia wytwórczości abolicyi 8-godzinnego dnia pracy i powiększenia liczby godzin produkcyi. Na Węgrzech pracują 10 godzin, w Rumunii 9 a w Szwajcaryi istnieje zastrzeżenie, iż 8-godzinny czas pracy może być przedłużany, jeśli tego konkurencya przemysłu krajowego w stosunku do zagranicy będzie wymagała. Wynika z tego, że pomnożenie godzin pracy korzystnie wpływa na produkcyę tej starszej od naszej Rzeczypospolitej. Zacofani, według naszych nieuzasadnionych pojęć, Chińczycy, pracują dziennie po 14 godzin, świąt mają od nas mniej o 12 dni, a w niedzielne dni pracują jak i w powszednie. Ale te Chińczycy! Nie liczmy się z nimi, lecz porównajmy ile dni poza niedzielami nie pracuje się w bogatszych od nas krajach: w Anglii 6 dni, w Szwecyi 10 dni, w Rumunii 12, w Austryi 10 dni, w Holandyi 8 dni, w pobożnej Hiszpanii 11 dni, w Ameryce 8—16 dni, w Brazylii 15 dni, na Węgrzech tyleż, w Szwajcaryi 8 dni, w Niemczech 11 dni, w Belgii 13, we Włoszech 12 dni — u nas 21 dni — poza 52 niedzielnymi dniami Tabelkę porównawczą naszej rocznej nieproduktywności łatwo sobie zestawić i przekonać się, że marnujemy miesiąc pracy, mniej więcej rocznie.

Długość czasu pracy, jaką robotnik zużywa na produkcyę, wpływa bezsprzecznie na ogólną sumę pracy. O ile jest więcej dni roboczych i godzin w dniu roboczym, tem więcej napozór powinno być pracy społecznej, ale tu wchodzi jeszcze w grę inny czynnik, mianowicie — intenzywność pracy, odgrywająca ważną rolę, zależna wszakże od różnorodnych warunków, dających się określić poziomem społecznego rozwoju.

Siła, zdrowie i przyzwyczajenie do nieprzerwanej wydatnej pracy są koniecznymi przymiotami, jakich wymaga się od intensywności produkcyi, ale, niestety, u nas nawet obdarzeni tymi warunkami robotnicy nie zdają sobie sprawy, że praca wykonywana ma być nie z musu, lecz i dla szerzej pojętych ideowych celów ogólnego dobra. Praca cieszyć się winna szacunkiem społecznym, bo jak słusznie mówi ekonomista Cousin w ustępie o Adamie Smith, nie jest ona czem innem, jak rozwojem produkcyjnej potęgi człowieka, wykonywaniem, wyrabianiem właściwej mu siły.

Nawoływania do ratunku od grożącego nam upadku finansowego, a z nim i utraty niepodległości we właściwem tego słowa znaczeniu, powinny pobudzić ogół do wytężonej pracy wytwórczej, bez oglądania się na przebrzmiałe hasła socyalistyczne, wedle których rozwiązanie zadania społecznego jest wyłącznym obowiązkiem prawodawstwa. Prawodawca nie może dać wszakże pracy lepszego stanowiska, niż je sobie sama zdobędzie. Obowiązkiem naszym jest pracować z najwyższem napięciem, owoce naszej pracy eksportować, a wstrzymywać się w dzisiejszem naszem położeniu od importu wszelkich produktów obcej wytwórczości, bez jakich obywać się możemy.

G. WĘDRYCHOWSKI.

O grób dla St. Brzozowskiego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

W kwietniu upłynęło dziesięć lat od śmierci Stanisława Brzozowskiego. Mija jednocześnie dziesięcioletni termin, po którym ta część cmentarza florenckiego (dla najbiedniejszych), gdzie zwłoki jego spoczęły, podlega niwelacyi, aby ustąpić miejsca nowym trumnom. Szczątki wybitnego filozofa i krytyka polskiego mają znaleźć się w wspólnym, bezimiennym dole zapomnianych nędzarzy, kiedy dzieła jego, wydobywane z tek pośmiertnych, coraz rozleglejszy jednają krąg zwolenników i coraz donioślejszym stają się wkładem w współczesne życie narodowe.

Społeczeństwo polskie nie dopuści, aby kości zasłużonego pisarza poniewierały się w opuszczeniu i zapomnieniu: zanim ciało Brzozowskiego będzie mogło być sprowadzone do kraju, zapewni mu własny zakątek ziemi i własną mogiłę.

W tem przekonaniu niżej podpisani, deklarując sumę marek 35.400, zwracają się do ogółu polskiego z prośbą o materyalne poparcie ich wezwania.

Ofiary należy składać do redakcyi pism na „Zakup ziemi pod mogiłę ś. p. St. Brzozowskiego“ do dyspozycyi Min. Sztuki i Kultury.

K. Błeszyński mk. 200, P. Choynowski mk. 1000, W. Grubiński mk. 300, K. Irzykowski mk. 1000, E. Kipa mk. 500, Z. Kisielewski mk. 100, K. Makuszyński mk. 1000, St. Miłaszewski mk. 300, Z. Mostowski mk. 1000, A. Nowaczyński mk. 300, T. Pini mk. 1000, A. Strug mk. 300, T. Zagórski mk. 1000, R. Zrębowicz mk. 1000, St. Żeromski mk. 1000, Redakcya „Skamandra“ mk. 3000, St. Baliński mk. 500, Jul. Kaden-Bandrowski mk. 1000, E. Breiter mk. 1000, M. Grydzewski mk. 1000, Wilam Horzyca mk. 1000, J. Iwaszkiewicz mk. 1000, Z. Karski mk. 200, F. Przysiecki mk. 500, J. Rytard mk. 200, W. Rzymowski mk. 1000, E. Serafinowicz mk. 1000, A. Słonimski mk. 1000, J. Tuwim mk. 1000, K. Wierzyński mk. 1000, Wł. Zawistowski mk. 1000, Tow. wydawnicze „Ignis“ mk. 10.000.

Ks. biskup Rhode w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, we wtorek wieczór przybył do naszego miasta Ks. Rhode, Biskup Polonii amerykańskiej wraz z generałem Zakonu XX. Zmartwychwstańców Ks. Zapałą, z Proboszczem parafii św. Jadwigi w Milwaukee w Ameryce Ks. Michałem Wandtą i ze swoim osobistym sekretarzem. Towarzyszył mu specyalny delegat rządu z Warszawy.

Ks. Biskup zamieszkał w klasztorze XX. Zmartwychwstańców. Wczoraj rano po odprawieniu Mszy św. złożył Dostojny Gość wizyty Ks. Biskupowi Sapieże, prezydentowi miasta Federowiczowi i staroście Kowalikowskiemu, poczem zwiedził Muzeum Narodowe, oprowadzany przez prof. Koperę i obejrzał kilka kościołów, między nimi Maryacki i św. Barbary. Po południu pojechał do Wieliczki, zwiedził saliny, a następnie udał się do Łagiewnik, gdzie zainteresował się tamtejszym Zakładem wychowawczym. Resztę popołudnia wypełniła przejażdżka do Bielan i zwiedzenie Kopca Kościuszki. Wieczorem o godz. 7.30 Ks. Biskup Rhode był w Pałacu Ks. Biskupa krakowskiego na przyjęciu, w którem wzięło udział kilkunastu zaproszonych gości.

W dniu dzisiejszym Czcigodny Arcypasterz zwiedzi w dalszym ciągu zabytki Krakowa, a o godz. 5 po poł. pojedzie do Częstochowy, gdzie odprawi Mszę św. przed cudownym obrazem. W Częstochowie zatrzyma się Ks. Biskup jeden dzień, poczem wróci do Krakowa, a następnego dnia uda się do Zakopanego na kilkudniowy pobyt.

Z końcem bieżącego tygodnia opuści Ks. Biskup Rhode Kraków, wyjedzie do Francyi drogą przez Niemcy, a 30 b. m. wsiądzie w portowem mieście francuskiem Cherbourg na angielski okręt „Mauretania“, którym powróci do Ameryki.

Czcigodny gość z podziwem oglądał zabytki Krakowa, wyrażając się z najwyższem uznaniem o starych pomnikach kultury podwawelskiego grodu.

KRONIKA.

FRANCUSKIE ŚWIĘTO WOLNOŚCI.

Dziś o godz. 9.30 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo przed ołtarzem polowym w Rynku głównym z okazyi francuskiego święta wolności. W nabożeństwie wezmą udział delegowane oddziały różnych gatunków broni garnizonu krakowskiego, delegacye korpusu oficerskiego, generalicya z inspektorem armii, gen. Szeptyckim, oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych. Na nabożeństwo przybędą oficerowie misyi francuskiej, oraz konsul francuski Zwierzyński. Po nabożeństwie odbędzie się defilada wojsk, a o godz. 12 w południe akademia w gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Już wczoraj na budynkach miejskich, państwowych i gmachach wojskowych powiewały flagi o barwach narodowych.

O UCZCZENIE PAMIĘCI BOHATERA.

Wieść o tragicznej śmierci ś. p. majora Montalegre'a, jednego z najszlachetniejszych synów Francyi, poruszyła nietylko zaprzyjaźniony z nami naród francuski, ale odbiła się również bolesnem echem w całej Polsce. Bohater, opromieniony sławą tylu zwycięskich bitew nad Marną, pod Foulon, Verdun, Montdidier, padł z ręki Krzyżaka w Bytomiu. W tej jego najmniej spodziewanej śmierci mieści się cały tragizm. Ten nieustraszony bohater Francyi, który pod gradem kul tylokrotnie prowadził żołnierzy swoich do ataków i odnosił świetne zwycięstwa nad przeważającym liczebnie wrogiem, legł na ulicy Bytomia, ugodzony zdradziecko z tyłu.

Naród polski powinien uczcić godnie pamięć tego bohatera — tego wymaga poczucie wdzięczności. Spodziewać się należy, że Tow. obrony kresów zachodnich podejmie inicyatywę odpowiedniego uczczenia bohatera w naszem mieście.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 443-cią fundusz koleżeński oficerów i urzędników gospodarczych im. generała A. M. Herfortha w Krakowie; 444-tą (rez.) Tow. Śpiew. „Echo“; 445-tą i 446-tą drugi zjazd dyrektorów oddziałów Banku handlowego w Warszawie; 447-mą Ludwikowie Lazarowie z Łobzowa; 448-mą Dr Ryszard Urbanik, Tarnobrzeg, i 449-tą Liga Żeglugi polskiej, Warszawa — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

ADAPTACYE W TEATRZE PRZY ULICY RAJSKIEJ.

Krakowskie Tow. operowe, któremu Rada miejska udzieliła subwencyi dwóch milionów, na adaptacyę w budynku teatralnym przy ul. Rajskiej, rozpoczęło wczoraj szereg robót budowlanych. Jak się dowiadujemy, roboty koncentrować się będą około podwyższenia sali widzów i przemalowania jej na kolor jasny. Obecny sufit płaski zastąpiony będzie sklepieniem beczkowem, co wpłynie na polepszenie się akustyki. Przed wejściem do sali teatralnej będą dobudowane dwie parterowe garderoby, przez co uzyska się w sali rodzaj obszernego foyer. Nadto projektowany jest cały szereg drobniejszych robót. Roboty są w ten sposób prowadzone, by do końca lipca normalne przedstawienia nie uległy przerwie. Przez sierpień zaś, t. j. w miesiącu wakacyi personalu Teatru Powszechnego, roboty będą prowadzone wewnątrz budynku w takiem tempie, by 1 września otworzyć nowy sezon pod firmą krakowskiego Tow. operowego. Nowy teatr będzie nosił nazwę: „Miejski teatr opera i operetka“.

TERROR SOCYALISTYCZNY W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO.

Jak socyaliści szanują wolność przekonań i wolność osobistą świadczy fakt, jaki zaszedł wczoraj w fabryce Zieleniewskiego.

Przywódcy socyalistyczni nie mogą patrzeć się spokojnie na rozwój chrześcijańskiego ruchu robotniczego, dlatego postanowili za wszelką cenę wyrzucić z fabryki Zieleniewskiego tych pracowników, którzy należą do chrześcijańskich organizacyi. Szczególnie postanowili pozbyć się z warsztatu robotników Jana Ślusarza i Stanisława Moskała. W tym celu socyaliści wywołali w fabryce o godz. 10 rano strajk. Jednak strajk trwał bardzo krótko, gdyż robotnicy wszyscy już o godz. 10 3/4 wrócili do pracy.

Mimo nieudałego strajku, socyaliści w innej

sposób postanowili zemścić się na naszych przedstawicielach i wnieśli na nich skargę do dyrekcyi fabryki. Jednak i to się nie powiedzie, gdyż polscy robotnicy przyszli już do przekonania, jakie nieszczęście grozi im i narodowi ze strony socyalistów.

Zresztą żyjemy w wolnej, demokratycznej Polsce, a nie w żydowskiej Rosyi, gdzie przywódcy bolszewików i socyalistów terrorem zmuszają robotników do posłuchu.

Kraków, 14 lipca.

ROZDZIAŁ CZYNNOŚCI W PREZYDYUM MIASTA. Jak się dowiadujemy, prezydent m. Federowicz zatrzymał sobie naczelny nadzór nad całością gospodarki miejskiej, oraz sprawy personalne i skarbowe. Wiceprez. Dr Bobrowski objął kierownictwo w sprawach aprowizacyjnych i węglowych, w czynnościach Urzędu zdrowia, w sprawach zakładów sanitarnych, oraz ubezpieczeniowe; wiceprez. Rolle objął sprawy szkolne, dobroczynne, sprawy opieki społecznej, muzea, teatry miejskie, kuchnie i zakłady ceramiczne; wiceprez. Sare wszystkie zakłady miejskie (gazownia, elektrownia i t. d.), wydział ekonomiczny magistratu, budownictwo i policya budowlana. Wreszcie wiceprez. Dr Wielgus sprawy przemysłowe, wojskowe, przynależności, sprawy miejskiego urzędu roziemczego dla celów najmu i sprawę reformy rolnej.

Wczoraj o godz. 9 rano zebrali się urzędnicy z naczelnikami poszczególnych Wydziałów w sali obrad magistratu celem przedstawienia się nowym wiceprezydentom miasta. Do wiceprezydentów przemówił dyr. Grodyński, poczem wicepr. Dr Wielgus w dłuższej mowie zaznaczył, że będzie na każdym kroku popierał personal urzędniczy. Podobne przyrzeczenie złożył także wicepr. Dr Bobrowski.

Po przywitaniu odbyło się posiedzenie magistratu, któremu przewodniczył prez. Federowicz.

WIDOKI BLISKIEGO OTWARCIA TEATRU SŁOWACKIEGO. Prace około przeróbki kaloryferów w gmachu teatru postępują w tak szybkiem tempie, że już w niedługim czasie ustalić będzie można datę otwarcia nowego sezonu. Inauguracyjne przedstawienie wypełni jedno z arcydzieł Fredry. Pierwszą nowością sezonu będzie ukończona niedawno fantastyczna bajka K. H. Rostworowskiego p. t. „Straszne dzieci", którą teatr krakowski wystawi przed innemi scenami. Również z początkiem sezonu ukaże się ostatni dramat M. Maeterlincka „Burmistrz ze Stilmonde", wstrząsająca tragedya, osnuta na tle inwazyi Niemców w Belgii w roku 1914.

SEZON TEATRALNY „BAGATELI" DOBIEGA KOŃCA. Za dni już parę odbędzie się ostatnie w tym sezonie widowisko, poczem „Bagatela" na szereg tygodni zawiesi działalność, a artyści rozjadą się na letnie wywczasy. Ostatki sezonu spędzi „Bagatela" pod znakiem Mieczysława Frenkla, który wystąpi dzisiaj, jutro i w niedzielę w „Koteczce", a w sobotę i w niedzielę po południu w „Grubych rybach".

OTWARCIE PÓŁKOLONII W PARKU DRA JORDANA. Dnia 12 b. m. o godz. 8 rano nastąpiło otwarcie półkolonii wakacyjnej w parku Dra Jordana. Zgromadzone dzieci podzielono na oddziały stosownie do płci i wieku i oddano je pod opiekę specyalnie wyszkolonych nauczycielek i nauczycieli: dzieci otrzymują o godz. 9 śniadanie, o 12 obiad, o 5 podwieczorek, a przerwy między porami posiłkowemi spędzają na świeżem powietrzu, zabawiając się gimnastyką, zabawami, oraz czytankami i innemi zajęciami, kształcącemi umysł.

Wydział VII Magistratu przyjmuje jeszcze wpisy w godz. od 10—2 po południu.

SPEKULANCI DOLARAMI. W dniu wczorajszym przychwycono na czarnej giełdzie w Krakowie na niedozwolonej tranzakcyi walutami dwóch gospodarzy ze Skomielnej koło Myślenic, a to Józefa Gacka i Piotra Żurka. Przy spekulantach znaleziono 283 dolary, które zakwestyonowano i z całą sprawą odesłano do sądu.

PASEK PAPIEROSAMI. Urząd walki z lichwą w Krakowie zakwestyonował w cukierni Pietrzyckiego przy ul. Zwierzynieckiej około 1000 sztuk papierosów egipskich, tyleż mniej więcej prezydentów, 25 pudełek papierosów Halmar, ponad 300 papierosów domowej roboty i tytoń. Pietrzycki papierosy te sprzedawał po paskarskich cenach.

POKĄTNA FABRYKA TYTONIU. W mieszkaniu stróża domu pod l. 7 przy ul. św. Katarzyny, Jana Amielczyka, wykryto wczoraj pokątną fabrykę tytoniu. Podczas rewizyi znaleziono maszynę do krajania liści tytoniowych, znaczną ilość tytoniu i duży kosz, napełniony liśćmi kasztanowymi i bukowymi.

Z Polski i ze świata.

UCZCZENIE KS. ŚWIEYKOWSKIEGO. Rada miejska w Gorlicach, świeżo ukonstytuowana, na posiedzeniu 4 b. m. spełniając dług wdzięczności wobec ks. Bronisława Świeykowskiego, który od 26 września 1914 r. do 30 maja 1920 pełnił funkcyę wojennego burmistrza, a następnie komisarza rządowego, wysłuchawszy prawdziwie z głębi serca wygłoszonego przemówienia obecnego wiceburmistrza p. Franciszka Kosiby, nadała przez aklamacyę honorowe obywatelstwo ks. Bronisławowi Świeykowskiemu.

Z ŻYCIA KULTURALNEGO PROWINCYI. Z Biecza piszą do nas: Sezon letni rozpoczęły wycieczki szkolne, zwiedzające tu zabytki warownego niegdyś miasta. — Zorganizowana straż ochotnicza pożarna urządziła urozmaicony festyn z muzyką kolejową z Jasła. Znaczny dochód obrócono na zakupno zniszczonych przyrządów ogniowych; na Górny Śląsk złożono 1000 Mk. Skauci nadzwyczajnie wywiązali się ze swego zadania. Związek młodzieży pięknie odegrał sztuczkę „Narzeczona z Ojcowa". Przepełniona widownia rzęsistymi oklaskami obdarzyła miejscowych artystów. — Wybór na burmistrza odbył się spokojnie; wybrano cenionego notaryusza Jana Glücka.

KONKURS NA STANOWISKA INSPEKTORÓW SZKOLNYCH. Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza konkurs na stanowiska inspektorów szkolnych i ich zastępców z siedzibą w miastach powiatowych na terenie b. Królestwa Kongresowego i na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. O stanowiska inspektorów szkolnych i ich zastępców ubiegać się mogą zawodowi nauczyciele, mający odpowiednią praktykę szkolną i wyższe wykształcenie. Podania winny być wniesione do Ministerstwa do dnia 15 b. m.

WPISY DO PAŃSTW. SZKOŁY OGRODNICZEJ. Państw. szkoła ogrodnicza w Warszawie (Nowogrodzka 60) zawiadamia, iż okres zapisów do szkoły już się rozpoczął i trwać będzie do 1 września b. r. Do szkoły są przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powszechnej lub 4 klasy szkoły średniej, oraz odbyli praktykę ogrodniczą. Kurs nauki trwa dwa lata. Kandydaci nieposiadający w pełni wymaganych kwalifikacyi szkolnych lub praktycznych, mogą być przyjmowani do klasy przygotowawczej na zasadzie egzaminu wstępnego lub świadectwa dłuższej praktyki.

W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO I MAJĄTKOWEGO. Ministerstwo skarbu zezwoliło przewodniczącemu komisyi szacunkowej dla podatku dochodowego na odraczanie w uzasadnionych wypadkach terminu dla składania zeznań do podatku dochodowego i majątkowego na rok 1921 do 1 sierpnia b. r. Ustne lub pisemne prośby o odroczenie wspomnianego terminu traktowane będą z całą życzliwością, aby jak najszerszym kołom płatników dać możność terminowego złożenia zeznań podatkowych.

DZIENNIKARZE NA KRESACH WSCHODNICH. Wycieczka dziennikarzy warszawskich, krakowskich, lwowskich i poznańskich przybyła do Lidy. Na dworcu przyjął ją szef sztabu pułk. Bobkowski i major Wolff oraz przedstawiciele duszpasterstwa i obywatelstwa lidzkiego. Po południu odbył się wspólny obiad w kasynie sztabu II armii, poczem dokonano poświęcenia placu sportowego w starożytnych murach Gedymina. Wreszcie odbyły się popisy wojskowe i sokole.

SZYBKIE ODNIEMCZANIE GRUDZIĄDZA. W miejskim szpitalu w Grudziądzu zostały zajęte wszystkie stanowiska przez Polaków. Jako jedyny Niemiec czynnym jest jeszcze przez kilka dni w szpitalu miejskim dr. Heubach, który ustępuje, gdyż nie złożył przysięgi, ani nie nauczył się po polsku. Na miejsce jego ma przybyć lekarz z Warszawy, dr. Gryger. — W ostatnich dniach usunięto także napis niemiecki z grudziądzkiej Izby handlowej.

Z POBYTU PANI SKŁODOWSKIEJ W AMERYCE. Dzienniki amerykańskie z czerwca, które teraz do nas nadeszły, dając opis przyjęcia naszej rodaczki w Domu Zjednoczenia w Chicago notują, że za panią Skłodowską weszła do sali policya, która jej towarzyszyła wszędzie, albowiem jakaś kobieta — prawdopodobnie obłąkana — odgrażała się, że ją zabije. Zatelefonowała ona do jednego z profesorów uniwersytetu te mniej więcej słowa: „Raka nie można wyleczyć i p. Curie uczynić tego nie może. Radium nie jest nic warte. Uważam za mój obowiązek zabić panią Curie. Dowiecie się o mnie później". Pogróżka jednak nie została wykonana.

POSUCHA I UPAŁY NA ZACHODZIE. Ze względu na wielką posuchę i upały, parlament francuski jednomyślnie uchwalił odwołanie rewii wojskowej w dniu 14 b. m.

W Hampstead odbyły się wczoraj wieczorem próby sprowadzenia deszczu przez strzelanie w powietrze pociskiem eksplozyjnym.

MIESIĄC PRZYMUSOWYCH ROBÓT ZA UDERZENIE PSA. Sąd w Londynie skazał na miesiąc przymusowych robót człowieka, który tak mocno uderzył psa, że zaszła potrzeba dobicia go.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

WYGODA AD DOLINA. Organizacye chrześcijańskich robotników coraz więcej zyskują zwolenników. W ostatnich czasach nasze organizacye przeprowadziły tu ruch cennikowy w Wełdzieżu w przedsiębiorstwie metalowem M. Gottlieba i w Tow. rolniczo-lasowem „Silvini" w Wygodzie. Ugodę z ramienia chrześcijańskich organizacyi zawodowych podpisywał gen. sekretarz, p. W. Kosarz. W pertraktacyach brali udział: baron Graedel, del. inspektoratu pracy ze Lwowa inż. Paweł Cienciała, oraz starosta Roman Stański, z dyrekcyi przedsiębiorstwa p. Jan Zlamal. Robotników zastępował gen. sekr. Kosarz i mężowie zaufania. Ks. poseł Wojnarowicz brał czynny udział w doprowadzeniu do porozumienia.

W fabryce Gottlieba uzyskali robotnicy 75 do 100 proc. podwyżki zarobków, dodatek odzieżowy i lepszą aprowizacyę.

W przedsiębiorstwie „Silvini" robotnikom, oprócz znacznej podwyżki, przyznano wydatną i tańszą aprowizacyę, dodatek familijny i odzieżowy.

Zawiadomienia i komunikaty.

WETERANI Z R. 1863, wdowy i sieroty, pobierający racye żywności we wrześniu 1920 r., mogą odebrać nadpłacone kwoty, wynoszące od kilku do kilkudziesięciu marek, w „Przytulisku" u weterana ppor. Makomaskiego od 14 b. m., codziennie pomiędzy godz. 2 a 4 po południu.

ZBIÓRKA NA KOLONIĘ WAKACYJNĄ. Magistrat zezwolił Stowarzyszeniu katolickich pomocnic handlowych na urządzenie w dniu 17 b. m. zbiórki ulicznej na kolonię wakacyjną dla pracownic przy stolikach, ustawionych przy ulicach i placach miasta.

DARY NA UBOGICH MIASTA. Pan Emil Snigurowicz z Honolulu złożył za pośrednictwem Kasy oszczędności m. Krakowa 10.000 Mk. na ubogich miasta. Również konsul francuski, p. Zwierzyński, złożył na ten sam cel 10.000 Mk., z okazyi narodowego święta francuskiego.

ODWOŁANIE KURSU. Zapowiedziany w lipcowym zeszycie kieleckiego „Przeglądu dyecezyalnego", oraz za pomocą prywatnej korespondencyi, kurs homiletyczny, który miał się odbyć w Krakowie w dniach 26, 27 i 28 lipca b. r., nie odbędzie się w tym roku. Seminaryum bowiem duchowne, w którem miała znaleźć pomieszczenie większa ilość uczestników, będzie poddane gruntownemu odnowieniu, tak ze względów zdrowotnych, jak i ze względu na dwie serye rekolekcyi kapłańskich, mających się w niem odbyć w czasie bieżących wakacyi.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 14 b. m.: „Faworyt".
Piątek 15 b. m.: „Boccacio".
Sobota 16 b. m.: „Boccacio".
Niedziela 17 b. m. Po południu „Królowa przedmieścia".
Niedziela 17 b. m.: Wieczorem „Lalka".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 14 b. m.: „Koteczka".
Piątek 15 b. m.: „Koteczka".
Sobota 16 b. m.: „Grube ryby".
Niedziela 17 b. m.: Po południu „Grube ryby", wieczorem „Koteczka".

Repertuar „Nowości".

Czwartek 14 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Piątek 15 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Sobota 16 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Niedziela 17 b. m.: Po poł. „Generał huzarów", wieczorem „Krysia leśniczanka".

Powitanie powstańców górnośląskich.

Babice, w lipcu.

Niezwykłą i podniosłą uroczystość święciła wieś Babice z okolicą w niedzielę dnia 10 b. m. Rozbrojeni powstańcy górnośląscy zamieszkali w barakach w Jankowicach owacyjnie i serdecznie zostali powitani i przyjęci przez mieszkańców gmin Babice, Wygiełzowa i Kwaczały u podnóża ruin zamku lipowieckiego. Powstańcy przybyli ze sztandarem i własną orkiestrą. Kiedy sztandar zawisnął w oknie zamku, powitał gości imieniem tutejszej ludności ks. Józef Tomera, wyrażając cześć ludowi śląskiemu za zachowanie ojczystej mowy, ducha patryotycznego oraz gorącej miłości ojczyzny. Bohaterstwu młodzieży górnośląskiej oddał hołd prezes Stowarzyszenia młodzieży męskiej z Trzebini, które to Stowarzyszenie z okazyi wycieczki do Lipowca w uroczystości wzięło udział. Inny z członków tegoż Stowarzyszenia odczytał powstańcom historyę zamku.

Z gorącym apelem do wytrwałości w napoczętem dziele zwrócił się do gości włościanin tutejszy Melchior Kowalski, a hołd poległym złożył w swem przemówieniu kierownik szkoły z Rozkochowa p. Kazimierz Stankiewicz.

Przemówienia przegradzał śpiew Stowarzyszenia dziewcząt z Babic oraz gra orkiestry.

Gospodynie częstowały gości przygotowaną przez siebie przekąską. Gości mieliśmy do 500. Każda z gospodyń dała czem chata bogata i razem złożyły się nie na wystawne, lecz serdeczne przyjęcie, które podniosło ogromnie ducha wygnańców, nawiązało przyjazne nici między nimi a ludnością tutejszą. Przy dźwiękach orkiestry powstańczej rzuciła się ochoczo młodzież do tańca na murawie, a po godzinnej zabawie zabrał głos jeszcze raz ks. Józef Tomera, wyrażając radość ze zbratania i zbliżenia się z okazyi dzisiejszego święta dwóch dzielnic, wznosząc okrzyk na cześć Górnego Śląska i całej zjednoczonej Polski.

Po odegraniu hymnu narodowego zabrał głos powstaniec Jan Wilem z Rozbarku, kreśląc we wzruszających słowach cierpienie ludu górnośląskiego, wyrażając ślubowanie wytrwania do końca i dziękując w rzewnych słowach za przyjęcie, którem czują się zaskoczonymi. Odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi" i wspólną fotografią, z zachodem słońca zakończono uroczystość.

Na tem miejscu uznanie szczególniejsze należy się gospodarzom z Kwaczały i Babic, którzy w wydatniejszy sposób i samorzutnie przyczynili się do uświetnienia powitania gości.

Zaznaczyć wypada, że zawiązał się Komitet z miejscowej inteligencyi i kilku włościan, celem udzielenia doraźnej pomocy i urządzenia wycieczki do Krakowa i salin wielickich.

T.

Nieudana ofenzywa grecka.

Ateny. P. A. T. Depesza ze Smyrny donosi, że Grecy rozpoczęli zwycięską ofenzywę i zajęli Agranos i Jeniköi.

Paryż. P. A. T. Wedle doniesień z Konstantynopola, Grecy rozwinęli ofenzywę, ale Turcy potrafili ją złamać.

Konstantynopol. P. A. T. Grecy usiłowali posunąć się ku Ismid, ale zostali otoczeni i stracili 100 zabitych i rannych, oraz materyał wojenny. Grecy ewakuowali okolice Ismid. Uchodźcy z Ismid powracają do swych siedzib.

Angora. P. A. T. (Havas). Wojska tureckie zaatakowały Greków na zachód od Brussy. Grecy zostali odparci ze stratami.

Delegacya irlandzka w Londynie.

Londyn. (Tel. wł.). Delegacya irlandzka z de Valerą na czele przybyła do Londynu dn. 12 b. m. Delegacya składa się z czterech osób, w skład których wchodzi lord Plunkett, jeden z nielicznych już arystokratów irlandzkich, popierający usilnie ruch, dążący do usamodzielnienia Irlandyi.

ROSYA PROSI O POMOC AMERYKI.

Gdańsk. P. A. T. Z Królewca donoszą: „Ostpreussische Ztg" dowiaduje się z zupełnie pewnego źródła, że rosyjski rząd sowiecki zwrócił się do bawiącego obecnie w Moskwie senatora amerykańskiego France'a z prośbą o udzielenie Rosyi pomocy aprowizacyjnej ze strony Ameryki, gdyż ludność rosyjska znajduje się w obliczu katastrofy głodowej. Rząd amerykański zgodził się rzekomo w zasadzie na udzielenie takiej pomocy, zażądał jednak odpowiedniej gwarancyi.

TRAGICZNY LOS WĘGRÓW W ROSYI.

Budapeszt. P. A. T. Radio. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego przedłożył były premier Huszar deklaracyę, którą zaproponował wysłać do wszystkich parlamentów świata. Zawiera ona prośbę o interweniowanie na korzyść 60.000 wojennych jeńców węgierskich, trzymanych przez bolszewików w niewoli. Deklaracya podkreśla, że natychmiast po zawarciu pokoju rozejmu wypuściłi Węgrzy na wolność 310.000 jeńców rosyjskich, jednak władze sowieckie trzymają dotąd jeńców wojennych węgierskich w obozach zamkniętych, nie reagując zupełnie na epidemie, jakie się szerzą wśród jeńców.

SOWIETOM ZABRAKŁO ZŁOTA.

Gdańsk. P. A. T. Z Moskwy donoszą: Na ostatniem posiedzeniu rady komisarzy ludowych okazało się, że zakupy zagranicą są zupełnie niemożliwe ze względu na trudności finansowe, ponieważ zapas złota się skończył.

Dalsze procesy w Lipsku.

Gdańsk. P. A. T. Z Lipska donoszą: Dzisiaj przed południem rozpoczął się proces przeciwko oficerom niemieckim łodzi podwodnej, oskarżonym o zatopienie angielskiego okrętu szpitalnego. Na rozprawie obecna jest delegacya angielska.

POBICIE FRANCUZA W OPOLU.

Bytom. (E. E. Radio). Do Opola przybyła z Zabrza delegacya polska z czterech osób. Orgeschowcy otoczyli samochód delegacyi i miotali pogróżkami. Francuskiego sędziego śledczego, który szedł do konsulatu polskiego, Niemcy pobili i pokaleczyli.

Konferencya w sprawie rozbrojenia.

Paryż. (E. E. Radio). Wedle doniesień z Waszyngtonu ma być otwarta konferencya w trzecią rocznicę otwarcia rozejmu, t. j. 11 listopada b. r., a która poświęcona będzie kwestyi rozbrojenia. Stany Zjednoczone reprezentować będzie sekretarz Hughes, Anglię L. George, Francyę Briand.

Paryż. (Telef. wł.). W Izbie posłów i Senacie Briand złożył oświadczenie, że Francya przyjęła zaproszenie Stanów Zjednoczonych na konferencyę do Waszyngtonu, na której będzie rozpatrywana sprawa zmniejszenia zbrojeń morskich.

KONWENCYA BELGRADZKA.

Bukareszt. P. A. T. (Radio). Urzędowy „Monitor" podaje tekst konwencyi zaczepno-odpornej, zawartej między Rumunią a Jugosławią w Belgradzie dnia 7 czerwca, ratyfikowanej 7 b. m. Art. pierwszy zawiera wzajemne zobowiązania obu państw celem zapewnienia wykonania traktatów z Trianon i Neuilly na wypadek gdyby Bułgarya lub Węgry chciały je naruszać. W tej sprawie zawarto specyalną umowę wojskową. Konwencya obowiązuje na przeciąg dwóch lat.

Różne wiadomości.

Praga. P. A. T. W najbliższych dniach przybędzie do Pragi jugosłowiańska delegacya wojskowa, która ma skończyć pertraktacye w sprawie zawarcia konwencyi wojskowej między Czechosłowacyą a Jugosławią.

Ryga. (E. E.) W najbliższym czasie odbędzie się tu konferencya przedstawicieli ministerstw komunikacyi Niemiec, Łotwy i Litwy w sprawie wprowadzenia bezpośredniej komunikacyi kolejowej między temi trzema państwami.

Rzym. P. A. T. Przybył tu ks. japoński Hirohito, witany przez króla, przedstawicieli rządu, oraz wysokich dygnitarzy państwa.

Nauen. (E. E. Radio). Prezydentem republiki Kurdystanu obrano Kemal paszę. Zgromadzenie narodowe w Angorze zostało nagle zwołane.

Nauen. P. A. T. Radio. Donoszą z Rzymu, że Papież przyjmie również na audyencyi księcia Hirohito.

Praga. (E. E.) Posłowie niemieccy w parlamencie czeskim wnieśli wniosek o postawienie ministerstwa Czernego w stan oskarżenia, z powodu wydania rozporządzenia z dnia 30 czerwca b. r. w sprawie zaprowadzenia wolnego handlu.

Waszyngton. (E. E.) Rząd republiki syberyjskiej zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą, aby ten zainterweniował w sprawie wycofania wojsk japońskich z Syberyi.

Wiadomości gospodarcze.

AKC. BANK ZWIĄZKOWY WE LWOWIE.

Lwów, w lipcu.

W ubiegłą sobotę odbyło się XVII zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie. Dyr. Marvan Turski zdał w dłuższem i wyczerpującem przemówieniu sprawę z czynności Banku za rok 1920. Kapitał akcyjny Banku, który w roku 1919 wynosił 1,925.280 Mk., podniesiony został w r. 1920 do 21,000.000 Mk. Równolegle wzrosły także rezerwy Banku, lokowane ze szczególną ostrożnością. Zamknięcie rach. za r. 1920 stwierdza zupełną równowagę budżetu. Przedsiębiorstwa finansowane przez Bank („Pezet", „Społem" i inne), rozwijają się bardzo pomyślnie. Zakres działania zakładów filialnych w Zakopanem, Krośnie, Śniatynie i Przemyślu, tudzież Oddziału w Krakowie, rozszerza się z każdym niemal tygodniem. Sprawozdanie dyr. Turskiego przyjęli akcyonaryusze z zadowoleniem do wiadomości. Następnie uchwalono jednomyślnie podwyższyć kapitał akcyjny do kwoty 60 milionów Mk. drogą emisyi nowych 150 akcyi po 280 Mk. Z czystego zysku wydzielono 10% na fundusz rezerwowy. Akcyonaryuszom uchwalono wypłacić 5% dywidendy i 15% superdywidendy. Na fundusz pensyjny wydzielono z czystego zysku 200.000 Mk. Z końcem r. 1921 podniesiony będzie kapitał Banku do 100 milionów marek.

OSTEMPLOWANIE RUBLI CARSKICH. W tych dniach w Ministerstwie skarbu ma się odbyć narada w sprawie ostemplowania rubli carskich, będących w obiegu, ażeby zapobiedz masowemu rzucaniu na polskie rynki pieniężne nowych banknotów 500-rublowych carskich.

POPRAWA FINANSÓW WŁOSKICH. Wedle urzędowych zestawień zmniejsza się bardzo wydatnie ilość pieniędzy papierowych, będących w obrocie we Włoszech.

RUCH GIEŁDOWY W ZASTOJU. Sytuacya na rynku giełdowym nie uległa od wczoraj zmianie. Obroty akcyami i dewizami słabe. Tranzakcye robiono: Zieleniewskim 8500—9000 Mk., P. T. H. 1050, Tepege 8250—8300, Naftą polską; inne akcye, z braku zleceń, nie znajdowały nabywców.

Na „czarnej giełdzie" ujawniała się tendencya lekko zwyżkowa w porównaniu z dniem wtorkowem. Dolary szacowano rano na 1950 M., Berlin 26 Mk. 50 f., Pragę 27 Mk., a niem. austr. korony na 2 Mk. 66 f.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 13 lipca 1921 r. L. 151

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—.—	—.—	—.—
„ kanadyjskie	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie	—.—	—.—	—.—
„ belgijskie	—.—	—.—	—.—
„ szwajcarskie	—.—	—.—	—.—
Funty szterlingi	—.—	—.—	—.—
Marki niemieckie	24·—	26·—	25·—
Korony austryackie	2·30	2·50	2·50
„ czecho-słowackie	24·—	26.—	25.—
„ szwedzkie	—.—	—.—	—.—
„ duńskie	—.—	—.—	—.—
„ norweskie	—.—	—.—	—.—
Lei rumuńskie	—.—	—.—	—.—
Liry włoskie	—.—	—.—	—.—
Marki fińskie	—.—	—.—	—.—
Floreny holenderskie	—.—	—.—	—.—
Ruble carskie po 500 rb.	—.—	—.—	—.—
„ dumskie „ 100 „	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 1000 „	—.—	—.—	—.—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. B. 1893	96·—	97·—	—.—
4% „ szkolne R. 1908	82·—	84·—	—.—
4½% Poż. kraj. z r. 1918	81·—	83·—	—.—
4½% „ „ „ [illegible]	92·—	94·—	—.—
4% Poż. m. Krakowa z r. [illegible]	89·—	91·—	—.—
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	—.—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	—.—
4% „ „	91·—	93·—	—.—
4% „ kolej.	89·—	91·—	—.—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	105·—	107·—	106.50
4% „ „	98·—	100·—	—.—
4½% „ „ Banku hipot.	106·—	108.—	[illegible]
4% „ „ 80 l.	98·—	100·—	—.—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—.—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—.—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—.—
4% „ „	98·—	100 —	—.—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I–IV em.	580·—	587·—	—.—
„ „ „ V em.	675·—	725·—	—.—
Bank Hipoteczny	625·—	675 —	—.—
„ Małopolski	750·—	757·—	—.—
Ziemski Bank Kredytowy	—.—	—.—	—.—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—.—	—.—	—.—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—.—	—.—	—.—
Bank Handlowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Kredytowy w Warszawie	—.—	—.—	—.—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—.—	—.—	—.—
Bank Komercyalny	—.—	—.—	—.—
Wiedeński Bank Związkowy	—.—	—.—	—.—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—.—	—.—	—.—
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	930·—	1100·—	1000.—
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) III em.	—.—	—.—	—.—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	425·—	475·—	450·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200·—	1300·—	—.—
C. Hartwig Dom eksp.-han. Poznań	—.—	—.—	—.—
Żegluga Polska	550 —	600·—	—.—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—.—	—.—	—.—
Zieleniewski	8800	9200	8800
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.–II. em.	1700·—	1900·—	1800·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	5200·—	5400·—	—.—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	—.—	—.—	—.—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2900·—	3100·—	3000·—
Huta żelazna, Kraków	—.—	—.—	—.—
„Automotor" fabryka samochodów	2500·—	2600.—	—.—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—.—	—.—	7850·—
„Górka" fabryka cementu	7900·—	8200 —	8000·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierza	7600·—	7980·—	—.—
„Tepege" Tow. dla przem. górnicz.	8100 —	8500·	8300·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—.—	—.—	—.—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—.—	—.—	—.—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—.—	—.—	—.—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—.—	—.—	—.—
Polska Nafta	2000·—	2300·—	2000·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2100·—	2300·—	—.—
„Olkos" T. A.	4000·—	4200·—	—.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1050·—	1150·—	—.—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	3000.—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyrob.	3700·—	3900·—	—.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3900·—	4100·—	—.—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 1890—1910—1882.50, sprzedaż 1882.50, kupno 1827, dolary kanad. gotówka: sprzedaż 1850, kupno 1500, franki franc. gotówka: trans. 152, czeki: trans. 155—152.50, funty szterl. czeki: trans. 7050—7030, marki niem. czeki: trans. 25.50, sprzedaż 25.25, kupno 24.60, Gdańsk czeki: trans. 25.50, sprzedaż 25.25, kupno 24.60, korony austr. czeki: trans. 260—257.50, Węgry gotówka: trans. 26.50, sprzedaż 27, kupno 22, czeki: trans —, sprzedaż 6.50, kupno 6.30.

JERZY MEIRS.

Jaskinia grozy.

30 Tłomaczenie z francuskiego.

Wówczas Tharps położył na srebrnej popielniczce „Muratti“, którym się rozkoszował i począł stawiać konkretne pytania, ale wnet przerwała mu, protestując gwałtownie przeciw swemu aresztowaniu.

— Jakiem prawem obchodzicie się ze mną w ten sposób?

— Prawem, które posiadają ludzie, mający za zadanie obronę społeczeństwa.

Zaśmiała się.

— Nie zrobiłam nic złego, niczego nie możesz mi pan dowieść, słyszysz pan? — Nigdy mi nie dowiedziecie wspólnictwa w zbrodniach, które mi zarzucacie i będziecie musieli mnie wypuścić!

— Dowodem zbrodni pani zajmie się sędzia śledczy, odparł Tharps spokojnie; Asselin i ja dostarczymy mu tylko nieco informacyi. A w potrzebie panna Iwona powie, w jaki sposób ułatwiłaś pani zbrodniarzom jej porwanie.

Przez chwilę napawał się efektem, wywołanym temi słowy, a potem ciągnął:

— Zresztą uwięzienie pani nie jest oparte na tych właśnie zbrodniach. Wolałem posłużyć się środkiem bardziej niezawodnym.

Podał Asselinowi nakaz aresztowania, a ten podsunął go pod oczy uwięzionej. Nakaz ten był umotywowany zbrodnią podszywania się pod cudze nazwisko.

Stłumiła wykrzyk wściekłości, a potem, mując się, rzekła:

— To nie dla mnie, nie nazywam się Franciszka Minoz.

— Naprawdę! — zażartował Tharps — bardzo mnie martwi ta pomyłka, jakże się więc pani nazywa? Ale tak naprawdę?

— Pan wie to dobrze. Julia Ancourt.

Znakomity detektyw uśmiechnął się. Wydobył ze swej szuflady urzędowy papier, otrzymany w wilię naszego wyjazdu.

— Nie jesteś pani dobrym partnerem, Franceska, powiedział, rozkładając papier, przegraliście partyę.

A gdy milczała uparcie, ciągnął:

— Zaraz przekonam panią! Odkrywam karty, mam wszystkie atuty w ręku; pani nie pozostaje nic innego, jak odkryć swoje.

Przez chwilę wybierał troskliwie cygaro, a Asselin poszedł za jego przykładem; po dłuższem milczeniu dopiero zaczął swoją ciekawą opowieść.

— Pan Colson-Brennet, zmarły w ostatnych dniach, w okolicznościach, które znam dzisiaj równie dokładnie, jak pani sama, poznał panią w r. 1870. Piękność pani powszechnie znana, była wówczas w pełnym rozkwicie i ona to skłoniła wicehrabiego de Bourq do tego niedobranego małżeństwa. Nieszczęśliwy dla tego kraju okres czasu między 1870 a 1871 zmusił panią do szukania szczęścia w kraju rodzinnym Hiszpanii, no i tam stoczyłaś się pani szybko na dno przepaści społecznej. Przywileje, związane z tytułem i stanowiskiem wicehrabiego ułatwiły ogromnie sytuacyę, więc bez przygotowania rzeczywistego wstąpiła pani na deski sceniczne Alkazaru w Barcelonie. Tam też poznał panią pan Colson-Brennet, przedsięwziawszy małą podróż z przyjaciółmi w parę miesięcy po demobilizacyi. Sprzykrzywszy sobie to życie podejrzane i ciężkie, któ re w tym czasie prowadziłaś pani, z zapałem przyjęłaś miłość młodzieńca, przyszłej ofiary zbrodniczej i wróciłaś chętnie z nim do Francyi, w nadziei wznowienia dawnej świetnej karyery.

Z tym nowym kochankiem miałaś pani syna.

Robert! wykrzyknęła, potwierdzając tem samem opowiadanie detektywa.

Mój sławny przyjaciel poruszył się niecierpliwie.

— To wszystko napróżno, rzekł zimno, powtarzam, że znam tę odyseę równie dobrze, jak pani sama. Ten syn nosił imię Józefa na pamiątkę dawnego kochanka, który pozostał w Barcelonie, a którego nie przestałaś pani kochać. Wkrótce potem porzucając młodego kupca, wróciłaś do niego. Zaznaczam mimochodem, że był znacznie młodszy od pani. Zabrałaś z sobą dziecko i... listy pana Colson-Brennet.

Ten ostatni wkrótce zapomniał o wszystkiem i zaręczył się. W tej epoce, na nalegania hiszpańskiego kochanka, weszłaś znów w życie młodego człowieka, by zatruć je całkowicie.

Chciała przerwać, lecz Wiliam Tharps nie dopuścił jej do słowa.

— Proszę pozwolić mi skończyć — potem może pani prostować, jeżeli ci starczy odwagi.

— Używając pogróżek, strasząc ciągle paczką listów przezornie ongiś uwiezionych, wyłudzaliście we dwoje od młodego chłopca znaczne sumy pieniężne w rozmaitych okresach czasu. Pewnego dnia kochanek został uwięziony przez policyę francuską i zamięszany w sprawę tak zwanej „bandy hiszpańskiej“. Przypadek chciał, że właśnie w tym czasie młody kupiec, Henryk Colson-Brennet wylosowany, jako sędzia przysięgły, zasiadał w sesyi, przed którą miała się toczyć rozprawa. Akt oskarżenia posługiwał się jednym tylko argumentem, który pozwalał rozszerzyć je na wszystkich wspólników — to był właśnie ów plan, ten sam, który przed tygodniem znalazłem w pani obecności. Henryk Colson był wówczas zaręczony, ślub miał się odbyć za parę tygodni. Małżeństwo mogło być zerwane z łatwością; wystarczyłoby posłać narzeczonej któryś z listów, znajdujących się w pani posiadaniu; była tam bowiem mowa o synu. Była to świetna sposobność ocalenia kochanka. Colson, człowiek słabego charakteru, przestraszony pogróżkami, rozkochany w narzeczonej, której posag miał podreperować majątek nadszarpnięty przez panią, uległ żądaniom i zgodził się na usunięcie tego dokumentu.

Nie myślał wcale o tem, jaką hańbę ściągnąłby na swe nazwisko, gdyby ta kradzież została odkrytą — chodziło mu tylko o narzeczoną i o przyszłość swoją. Udało mu się istotnie ten plan usunąć.

Detektyw zatrzymał się na chwilę. Czekał zapewne na zaprzeczenie. Nie znał bowiem dokładnie tego szczegółu, tylko na podstawie refleksyi i obserwacyi doszedł do takiego wniosku. Milczenie kobiety było zarazem potwierdzeniem tej hypotezy, to też zadowolony, ciągnął dalej:

— Nauczony doświadczeniem, pragnąc nadal uniknąć wymuszeń i uwolnić się od ciągłej trwogi i pogróżek, których mu nie szczędziłaś pani, nie zwrócił wam planu, mimo wielokrotnych żądań, lecz zachował go u siebie. W ten sposób siły były równe. On miał plan, wy jego listy.

Ślub p. Colson-Brennet wkrótce się odbył, Iwona przyszła na świat i z powodu choroby matki została oddana na wieś na wychowanie.

Ale lata szły, kochanek porzucił panią z dwojgiem dzieci — mieliście bowiem z nim drugiego syna — o czem Colson nic nie wiedział, a wtenczas postanowiłaś oplątać znowu kupca, który sądził, że się uwolnił od swej zmory na zawsze. Gdy dziecko było odkarmione, zmusiłaś pani Colsona do tego, że wprowadził cię pod imieniem Julii Ancourt do swego domu, jako byłą niańkę Iwony, której wszakże poprzednio nigdy pani nie widziała.

Skorzystałaś ze swego nowego położenia, by dawnemu kochankowi, obecnie chlebodawcy, wydrzeć ów sławny plan. Czekaliście oboje z kochankiem odpowiedniej po temu chwili. Tem się też tłomaczą te zmyślone włamania do mieszkania pp. Colson-Brennet. Syn Józef wychowywał się u jakiejś poczciwej kobiety, drugiego, Roberta, wziął na wychowanie wicehrabia de Bourq, kierowany potrzebą serca, stęsknionego do życia rodzinnego. Może też uczynił to przez wspomnienie miłości dla swej byłej żony, miłości tak wielkiej, że skłoniła go przed laty do poślubienia pani, choć nie należałaś do jego sfery.

Zainstalowana w tym domu, jako Julia Ancourt, spełniałaś pani świetnie swą rolę byłej żywicielki i wychowawczyni, udanem przywiązaniem zdobywając serce młodej matki, wdzięcznej za wykarmienie dziecka; była to bowiem dusza szczera, prosta i kochająca.

Dziecko rosło, lata mijały. Dawny kochanek Jose stał się Armylem, sławą i atrakcyą cyrków europejskich.

Krzyknąłem ze zdumienia.

Armyl kochankiem Julii! Ten młody człowiek tak smukły, nieustraszony, pełen młodzieńczego ognia był ojcem Roberta de Bourq? Ile mógł mieć lat w takim razie?

(Dokończenie nastąpi).

Vr. II. 7069/18

Sąd okręgowy karny w Krakowie wydał w dniu dzisiejszym następujący

WYROK:

1. **Klemens Bartuś**, lat 28, ur. w Rzepienniku suchym, syn Jana i Wiktorji rel. rzym. kat. żonaty, pomocnik handlowy, zam. w Krakowie, nie karany,
2. **Jakób Heuberger**, lat 32, ur. w Jodłówce, syn Majera i Hindy, wyznania mojżeszowego, żonaty, kupiec, zam. w Krakowie, nie karany,

winni są, że w pierwszej połowie 1918 w Krakowie, prowadzili handel łańcuchowy przedmiotami zapotrzebowania, a mianowicie cykorją, przez co dopuścili się występku z § 23. 4. ces. rozp. z dnia 24/3 1917 L. 131. Dzpp. i zostają skazani

1. Klemens Bartuś na karę ścisłego jednem twardem łożem w ciągu kary uzupełnionego aresztu przez 2 tygodnie — oraz na dodatkową grzywnę w kwocie 4.000 Mkp. z tem, że w razie niemożności ściągnięcia grzywny kara aresztu dalszego przez dni czterdzieści wykonaną zostanie.
2. Jakób Heuberger na karę ścisłego aresztu jednem twardem łożem w ciągu kary uzupełnionego przez 4 tygodnie — oraz na dodatkową grzywnę w kwocie 8.000 Mkp. z tem, że w razie nie możności ściągnięcia tej grzywny dalszy areszt przez dni 80 wejdzie we wykonanie. 1058

Kraków, dnia 12 lipca 1920. BACZYŃSKI mp.

Wyrokiem

Sądu powiatowego w Leżajsku z 30/3 1921 U 203/21/4 **Walenty Wilkos** syn Wawrzyńca, lat 68, rolnik z Brzyskiej Woli, zasądzony został za sprzedaż masła po cenie nadmiernej na 5 dni aresztu i 500 Mkp. grzywny względnie w razie jej nieściągalności na 2 dni aresztu i zapłacenie Skarbowi Państwa kwoty 242 Mkp. 50 f. 1055

L. 1064. 1063

Konkurs.

I.

Magistrat miasta Skoczowa na Śląsku Ciesz. obsadza z dniem 1. września b. r. stanowisko

sekretarza

z płacą IX. rangi urzędników państwowych.

Kandydaci narodowości polskiej z wyższem wykształceniem, obznajomieni z administracyą gminną winni do dnia 1 sierpnia b. r. wnieść podania z dowodami studyów, świadectwami dotychczasowej działalności i krótkiego „curriculum vitae“ do Magistratu miasta.

Komisarz rządowy: **Dr. Szenker.**

II.

Tenże Magistrat wypuszcza w dzierżawę

Gazownię miejską

w której mieści się także mieszkanie dla dzierżawcy z obszernym ogrodem. Bliższe warunki do przejrzenia w Magistracie miasta Skoczowa. Termin do ubiegania się upływa z dniem 1. sierpnia b. r.

Komisarz rządowy: **Dr. Szenker.**

Ceny Gazu.

Komisja gazowo-elektryczna Rady stoł. król. m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 8. lipca b. r. zmuszoną była z powodu 100%-owej podwyżki ceny węgla podnieść cenę gazu począwszy od odczytów gazomierzy w miesiącu czerwcu b. r. jak następuje:

za 1 m^3 gazu zużytego do oświetlenia, gotowania, opalania . . . . . Mk 25·—
za 1 m^3 gazu zużytego do motorów . Mk 20·—

Równocześnie podwyższono czynsze za wynajem gazomierzy.

1060 Dyrekcja Krakowskiej Gazowni miejskiej.

ZGUBIONO portfel z tymczasowem zaświadczeniem demobilizacyjnem i legitymacją uniwersytecką. Legitymacje te unieważniam. Stanisław Knauer Kraków, Łobzowska 47. 1051

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Piotr Struzik z Wrząsowic unieważnia się. 1052

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Jan Struzik z Wrząsowic unieważnia się. 1052

Prywatna nauka

Poszukuje się do kompletu dla nauki prywatnej (I. kl. gimnazjum realnego) trzech uczniów katolików, dobrze wychowanych, zdolniejszych. Wiadomość we firmie: Inżynier **Leonard Nitsch i Ska, Kraków, ul. Potockiego L. 18, parter.**

STARUSZKA

córka oficera wojsk polskich z r. 1831. nie zdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

XXII. Walne Zgromadzenie

członków Związku handl. przemysłow.

katol. krawców w Krakowie

odbędzie się

w poniedziałek, dnia 18 lipca 1921 roku

o godz. 6-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Flóryańskiej L. 7.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokołu;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi;
3) Sprawozdanie Komisyi skontrującej; z wnioskiem udzielenia absolutoryum;
4) Podział zysków;
5) Uzupełn. wybór członka do Rady nadz.; 1036
6) Wnioski, interpelacye.

Dyrekcya.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.